

## **F.B. HOLE ROZWAŻANIE EWANGELII ŁUKASZA - rozdział 1.**

W rozpoczynających wierszach Łukasz wyznaje powód pisania swojej Ewangelii; życzył sobie wprowadzić pewność w umysł pewnego nawróconego poganina. Bóg dał mu doskonale zrozumienie wszystkich rzeczy od samego początku, więc teraz spisał je „kolejno”, lub „metodycznie” [JND], i zauważywszy posuwając się dalej, iż czasami zaniedbuje chronologię historyczną, aby przedstawić rzeczy w sposób, który jest moralny i duchowy. Zrozumienie tego moralnego i duchowego porządku, razem z jasno spisanymi faktami, przyniesie pewność Teofilowi, jak zarazem i nam. Widzimy tutaj jak *pewność* połączona jest ze *Świętymi Pismami* – Słowem Bożym. Jeżeli nie mielibyśmy Pisma Świętego, nie byłibyśmy pewni niczego.

Pierwszy i drugi rozdział przedstawia nam fakty opisujące narodzenie Chrystusa, a także bardzo interesujące obrazy wierzącej resztki Izraela, z której, według ciała, On się objawił. Pierwszy obraz, wiersze 5-25, dotyczą kapłana Zachariasza i jego żony. Byli oni „sprawiedliwi wobec Boga”, z czego możemy wyciągnąć wniosek, iż byli parą nacechowaną wiarą, w konsekwencji byli naznaczeni poprzez posłuszeństwo wobec przykazań prawa. Pomimo tego jednak, kiedy zostało powiedziane przez anioła, że starsza i niepłodna żona Zachariasza pocznie i urodzi mu syna, kapłan poprosił o jakikolwiek znak mający poprzeć odkryte przed nim Słowo Boże. W tym okazał się „niedowierającym wierzącym”, bardzo podobnym do Żydów domagających się znaku (I Kor. 1,22), przez co ucierpiał tak bardzo, że gdy został udzielony znak, stał się niemową. Jednakże znak ten był całkiem odpowiednim. Psalmista powiedział: „Uwierzyłem, dlatego powiedziałem”. Zachariasz nie wierzył, dlatego nie mógł mówić.

Przepowiednia anioła dotycząca syna Zachariasza mówiła, iż będzie on wielki przed obliczem Pana, będzie wypełniony Duchem Świętym, poprzez co w duchu i mocy Eliasza będzie mógł przygotować Panu lud prawy. W wierszach 6, 9, 11, 15, 16 i 17 imię „Pan” jest równoznaczne ze starotestamentowym „Jahwe”, tak więc objawienie Mesjasza, będzie objawieniem Jahwe. Na ziemi żyli ludzie gotowi do przyjęcia Chrystusa w momencie, gdy miał On przyjść. Ewangelia rozpoczyna się więc opowieścią o pobożnym kapłanie wypełniającym w świątyni rytuał zakonny i otrzymującym obietnicę dotyczącą ludu czekającego na pojawienie się na ziemi Mesjasza.

-Poświęcamy temu szczególną uwagę, ponieważ sądzimy, iż powinniśmy widzieć tę Ewangelię jako przedstawiającą zamianę *zakonu w łaskę, oraz ziemi w niebo*. Kończy się ona wieściami dotyczącymi łaski dla wszystkich narodów, Chrystusa wstępującego do nieba, aby objął tam najwyższą służbę kapłańską. W rozdziale 1 ziemski kapłan był niemy. W kończących wierszach Ewangelii, ludzie mający być kapłanami według woli Ducha Świętego, są w świątyni i bynajmniej nie są niemi – lecz chwalą i wysławiają Boga.

W wierszach 26-28 mamy przedstawioną zapowiedź udzieloną Marii przez anioła, zawierającą obietnicę poczęcia i narodzin jej Syna. Była ona wybranym naczyniem, w którym miało spełnić się to wielkie wydarzenie. Musimy odnotować krótko kilka szczegółów o wielkiej wadze. Na pierwszym miejscu, wiersz 31 mówi jasno, iż On był prawdziwie Człowiekiem; „który się narodził z niewiasty”, o czym mówi też Galacjan 4,4.

Na drugim miejscu, wiersze 32 i 33 wskazują jasno, że był On dużo więcej niż zwyczajnym Człowiekiem. Był on „wielkim” w sposób, w jaki żaden inny człowiek nigdy nie był, będąc Synem Najwyższego: był przeznaczony, aby być panującym Królem nad domem Jakuba, oraz aby obrać królestwo, trwające na wieki. Zauważmy, że nie ma tam do tej pory wzmianki o niczym innym poza nadziejami na przyjście Mesjasza, które mogą być ugruntowane na starotestamentowych prorocत्वach. Syn Najwyższego miał przyjść, aby rządzić i te rządy mogły być natychmiastowe, zaraz po tym, jak wieść o tym została ogłoszona.

W umyśle Marii pojawiły się obawy, które wyraża w wierszu 34. Nadchodzące Dziecię miało mieć Dawida za swojego przodka, a pomimo tego być Synem Najwyższego! Od kiedy zaakceptowała słowa anioła, nie poprosiła o żaden *znak*, ale poprosiła o *wyjaśnienie*. Jak to możliwe? Pytanie Marii i odpowiedź anioła, w wierszach 35-37, czynią całkiem jasnym rzeczywistość dziewiczych narodzin i całości ponadnaturalnego charakteru człowieczeństwa Pana Jezusa.

Było to działanie Ducha Świętego, które uczyniło „tę Świętą Rzecz” [JND], i zacierająca moc Najwyższego ochraniać miała tę „Świętą Rzecz”, gdy nie była jeszcze zrodzoną. W rezultacie było tam odpowiednie naczynie z ciała i krwi dla wcielenia Syna Bożego. Jest On prawdziwie Synem Dawida, jak jest to wskazane pod koniec wiersza 32. Natomiast list do Rzymian 1,3 pokazuje nam, iż był to *Syn Boży*, który *stał się* Synem Dawida według ciała. Kiedy Syn Boży stał się Synem Dawida poprzez Marię, działająca tam Boża moc, zapewniała, że ta „Święta Rzecz”

zrodzona z Marii będzie w swym usposobieniu „Synem Bożym”, dlatego więc Maria stała się właściwym naczyniem dla Jego wcielenia. Było to cudem, jednak wtedy, anioł powiedział, „u Boga żadna rzecz nie jest niemożliwa”.

Wiara Marii oraz jej oddanie woli Bożej w odniesieniu do tej sprawy, pięknie ukazuje się w wierszu 38. Wiersze 39-45 pokazują pobożnego i prorockiego ducha, który charakteryzował Elżbietę, ponieważ widząc Marię rozpoznała w niej matkę „swojego Pana”. Była ona napełniona Duchem Świętym i rozpoznała Jezusa jako swojego Pana już przed tym, zanim został on zrodzony, co jest pouczającą ilustracją I listu do Koryntian 12,3.

Po tym następuje w wierszach 46-55 prorocza wypowiedź Marii. Słowa te były wywołane poczuciem Marii o niezwykłej łasce. Została jej okazana z powodu pokory i uniżenia. Ze swojego pochodzenia wg rodowodu Dawida, była ona nikim innym jak oddaną żoną unieżonego cieśli z Nazaretu. W łasce, jaka została jej okazana, dostrzegła gwarancję ostatecznego wywyższenia tych, którzy żyją w Bożej bojaźni oraz poniżenia pysznych i mocarzy tego świata. Ponadto, dane jej zostało pojąć, iż nadejście jej Dziecięcia było wypełnieniem obietnicy złożonej Abrahamowi – Bożej bezwarunkowej obietnicy. Nie miała ona ani jednej myśli dotyczącej Izraela zasługującego na cokolwiek pod przymierzem zakonu. Wszystko polegało na przymierzu obietnicy. Łaknący zostali nasyceni, a bogaci rozeszli się z niczym. Taki jest zawsze Boży sposób działania.

Nie możemy pominąć również tego, że Maria mówiła o Bogu, „mój Zbawiciel”. Pomimo, iż była matką naszego Zbawiciela, sama odnalazła Zbawiciela w Bożym Synu.

W odpowiednim czasie narodził się syn Zachariasza i Elżbiety. W dniu, w którym nadszedł czas jego obrzezania, usta jego ojca otworzyły się. Napisał: „Jan jest jego imię”, pokazując tym samym, iż w pełni zaakceptował słowa anioła, poprzez co sprawa imienia jego syna została rozstrzygnięta. W końcu Zachariasz uwierzył Bogu, w konsekwencji czego jego usta zostały otwarte. Chwalił Boga i wypełniony Duchem Świętym prorokował.

Uderzającą rzeczą w tym proroctwie jest to, iż pomimo tego, że zostało ono spowodowane narodzinami jego własnego syna Jana, dziecię to pozostało w jego sercu na niższym, drugim miejscu. Wielkim tematem jego wypowiedzi był jeszcze nie narodzony Chrystus Boży. Zachariasz widział te rzeczy w odpowiednich proporcjach. Było to owocem napełnienia go przez Ducha Świętego, który zawsze wywyższa

Chrystusa. Jeżeli mówiłby zwyczajnie w entuzjazmie wywołanym narodzeniem niespodziewanego syna, mówiłby przede wszystkim o nim i jego wywyższonym prorockim zadaniu, do którego został powołany.

Zachariasz mówi o nadejściu Chrystusa jak o zdarzeniu, które już się stało a efekty przyjścia Zbawiciela świętuje tak, jak gdyby już się dokonywały. Jest to wspólna cecha wszystkich prorocत्व: mówią o wydarzeniach jako o wykonanych, które w porządku historycznym leżą w przyszłości. Na tę chwilę prorok jest uniesiony w swoim duchu poza wszelkie ramy czasowe. W zbliżającym się pojawieniu Chrystusa, Zachariasz widział Pana, Boga Izraela nawiedzającego swój lud w celu jego wybawienia. Wybawienie, które On miał przynieść uwolniłoby go od wszystkich wrogów i pozwoliłoby mu na służenie Jemu w wolności, świętości oraz sprawiedliwości przez wszystkie dni życia. Wszystko to stałoby się wypełnieniem Jego obietnicy i przysięgi złożonej Abrahamowi. Zauważmy, jak Duch Święty natchnął Zachariasza, aby odnosząc się do bezwarunkowej obietnicy danej Abrahamowi, postąpić dokładnie tak jak Maria. Błogosławieństwo Izraela będzie ugruntowane właśnie na tym, a nie na przymierzu zakonu.

W tym wszystkim widzimy jeszcze niezbyt jasno różnicę między pierwszym a drugim przyjściem Chrystusa. Wiersze 68-75 dotyczą rzeczy, które zostaną wypełnione w pełnym obrazie, w czasie Jego drugiego przyjścia. Prawdą jest, iż dzieło odkupienia wykonane zostało przez Chrystusa w czasie Jego pierwszego przyjścia, lecz było to odkupienie przez krew, a nie przez moc; prawdą jest oczywiście także to, że świętość i sprawiedliwość, w których odbudowany i wybawiony Izrael będzie służył Bogu poprzez jasne dni Tysiącletniego Królestwa, ugruntowane będą na dziele krzyża. Ciągłe w tych wierszach „dwa przyjścia” traktowane są jak jedno w całości.

Wiersze 76 i 77 odnoszą się bezpośrednio do Jana, który przed chwilą został zrodzony. Miał on iść przed obliczem Jahwe przygotowując Jego ścieżki. Miał dać Jego ludowi poznanie zbawienia poprzez odpuszczenie grzechów. Jak zauważamy w wierszu 3 rozdziału 3 uczynił to, w połączeniu z chrztem Jezusa. Zauważmy, iż tutaj „Jego lud” nabiera nowego sensu – nie dotyczy narodu Izraelskiego, lecz tych, którzy byli wierzącą garstką pośród tego narodu. Wszystko to jest na bazie łaski, nawet w przypadku Jana i jego służby podobnej do służby Eliasza. To jest „odpuszczenie grzechów ich, przez wnętrze miłosierdzia Boga naszego”.

W wierszach 78 i 79 Zachariasz powraca do momentu przyjścia Chrystusa, gdzie wszystko oczywiście spoczywa na gruncie tej samej łaski, ponieważ słowa „poprzez które” [JND] łączy to, co następuje po nich z tą łaską, która została przed chwilą wspomniana. „Brzask z wysokości” [JND] jest szczególnie pięknym opisem Chrystusa. Zastępczymi słowami zamiast „Brzask” mogłyby być: „Jutrzenka” lub „Wschód”. Jego pojawienie się było zaiste świtaniem nowego dnia. Każdy ziemski wschód słońca dla człowieka, następował z dołu do góry. Ten był „z wysokości”, co znaczy z góry ku dołowi. Duch Boży poruszył Zachariasza, aby ogłosił w natchnieniu świtanie nowego dnia, jednakże pełnia wspaniałości była jeszcze zakryta przed jego oczyma.

Wiedział jednak, że oznacza to przyniesienie zarówno światła jak i pokoju dla ludzi. W tym momencie Zachariasz zaczyna mówić o rzeczach, które przyniosą błogosławieństwo podczas pierwszego przyjścia Chrystusa. Gdy Jezus posunął się dalej w Swej publicznej służbie, światło zaczęło świecić i ścieżka pokoju została dobrze i zgodnie z prawdą ugruntowana poprzez Jego śmierć i zmartwychwstanie. A potem stopy Jego uczniów zostały na tę ścieżkę skierowane. Proroctwo Zachariasza zamyka uderzająco piękne spostrzeżenie. Na pierwszy rzut oka widzimy go jako zatrwożonego i pełnego lęku człowieka. Jego ostatnie słowo, które zapisane jest w Piśmie Świętym to „pokój”. Widział on poprzez wiarę nadejście Zbawiciela, tak jak brzask nowego dnia błogosławieństwa.

Wiersz 80 podsumowuje całe życie Jana, aż do rozpoczęcia jego służby. Bóg działał z nim w tajemnicy, na pustyni, ucząc go pod kątem jego jakże ważnego w nadchodzących dniach głoszenia pokuty.

## ***ROZWAŻANIE EWANGELII ŁUKASZA - rozdział 2.***

Początkowe wiersze rozdziału drugiego pokazują, jak Bóg może użyć wielkich tej Ziemi, nieświadomych wobec swych poczynań, w celu wypełnienia Swoich zamiarów. Przypadek tutaj był o tyle bardziej godnym uwagi, że dekret Augusta nie był powołany natychmiast, lecz opóźniony do czasu, aż Kwiryniusz został namiestnikiem Syrii. Proroctwo jednakże wskazywało Betlejem jako miejsce narodzin Mesjasza, a dekret Imperatora nadszedł w odpowiednim momencie, aby wysłać

Józefa i Marię do Betlejem. Z tego powodu bez wątpienia, gospoda była pełna, a fakt, że mały Chrystus został zrodzony w żłobie, był świadectwem ubóstwa Józefa i Marii. Niemniej jednak było to symboliczne miejsce odosobnienia od świata i jego chwały.

Wiersze 8-20 zajmują się epizodem dotyczącym pasterzy. Stał się on tak znany w związku z hymnami i kolędami, iż jesteśmy prawdopodobnie w niebezpieczeństwie zagubienia jego pełnego znaczenia. Pasterze jako klasa społeczna, nie cieszyli się w tych czasach wielkim poszanowaniem, a ci wymienieni tutaj byli mężczyznami, którzy obrali nocną służbę, niewykwalifikowani w porównaniu z ludźmi zajmującymi się owcami za dnia. Ale to właśnie tym prostym i nieznanym mężom ukazali się aniołowie. Niebiański sekret dotyczący przyjścia Zbawiciela został przedstawiony takim nieznanym nikomu ludziom jak oni!

Sprawa ta staje się jeszcze bardziej niezwykła, gdy porównamy ten rozdział z Mateusza 2. Tam scena ta rozgrywa się pomiędzy możnymi w Jerozolimie – król Herod, jego dworzanie, najwyżsi kapłani i uczeni w Piśmie – byli oni całkowitymi ignorantami tego wspaniałego zdarzenia na długo nawet po jego zajściu i słyszeli o nim z ust przyjezdnych mędrców ze wschodu, ludzi, którzy byli całkowicie obcy w stosunku do narodu izraelskiego. Wyjaśnienie zostaje nam dane w słowach psalmisty *„Tajemnica Pańska objawiona jest tym, którzy się go boją”* (25, 14 [BG.]). Bóg nie ma względu na osobę, lecz patrzy na uniżenie i prostotę serca człowieka. Tak więc, ominął On możnych w Jerozolimie i zesłał delegacje anielskich istot, aby przedstawić wzgardzonym nocnym stróżom sekrety niebiańskich ścieżek. Ci czuwający przy stadach pasterze, byli małą częścią pobożnej resztki Izraela czekającej na Mesjasza tak, jak pokazują nam to ich późniejsze słowa i czyny.

Najpierw pojawia się przesłanie anioła, a potem chwała wyrażana przez aniołów. Wielka radość tej wieści koncentruje się na fakcie, iż właśnie nadszedł Zbawiciel. Żydzi mieli do tej pory dawcę zakonu i proroków, lecz teraz przyszedł Zbawiciel i On był właśnie tym wielkim jako Chrystus Pan. Te dobre wieści były dla „wszystkiego ludu” – w tym momencie chodzi jedynie naród izraelski. Znakiem tego wspaniałego zajścia było coś, co nigdy nie zostałyby przewidziane. Ludzie mogli spodziewać się zobaczyć potężnego, nadchodzącego w chwale wojownika, który miał zasiąść na tronie. Znakiem było niemowlę w pieluszkach, leżące w żłobie. Lecz znak ten pokazywał w tym czasie cały charakter i ducha Jego przyjścia.

Chwała aniołów wyrażona jest w 13 słowach, zanotowanych w wierszu 14 – pomimo tego, są to jednak słowa głębokiego znaczenia. Wskazują one podstawowe skutki płynące z pojawienia się tego niemowlęcia. Bóg jest wychwalany w najwyższych miejscach Jego mocy, miejscach, w których najmniejsza skaza na Jego imieniu została szybko spostrzeżona i usunięta. Na ziemi, na której od czasu upadku narastają wojny i konflikty, zostaje ustanowiony pokój. Bóg znajduje Swoje upodobanie w ludziach. *„Miłe upodobanie w ludziach”* (według Tłumaczenia J.N. Darby’ego). Od momentu, gdy grzech wszedł na świat, Bóg nie miał upodobania w Adamie ani w jego potomstwie: lecz teraz pojawił się ten Jedyny, który jest innego usposobienia niż Adam, wskutek narodzin z dziewicy, co było tak jasno wyjaśnione w pierwszym rozdziale. W Nim spoczywa w największej mierze upodobanie Boże, a także spoczywać będzie w ludziach, którzy są w Nim jako owoc Jego dzieła. W rzeczywistości wspaniały rezultat!

Do tego wszystkiego pasterze dają odpowiedź płynącą z wiary. Oni nie powiedzieli *„Pójdźmy... i zobaczmy czy ta rzecz nastąpi”*, lecz *„oglądajmy to, co się stało”*. Poszli więc spieszenie i ujrzeni niemowlę na własne oczy, a później zanieśli to

świadczenie innym. Mogli więc mówić: „*Bóg to powiedział a my to widzieliśmy*” – święte świadectwo wsparte przez osobiste doświadczenie. Takie świadectwo jest złożone w tym celu, aby przyniosło efekt. Wielu się dziwiło, a Maria zachowywała te słowa, rozważając je w swoim sercu, ponieważ sama jeszcze nie rozumiała pełnego znaczenia tych wszystkich wypadków. Jeśli chodzi o pasterzy, to podchwycili oni ducha anielskiego, wielbiąc i sławiąc Boga. Wznosiła się więc tam chwała z *ziemi i nieba*.

W wierszach 21-24 pozwolono nam zobaczyć, że wszystkie rzeczy, które nakazywał zakon, zostały wykonane podczas przyjścia Świętego Dziecka, a gdy zostało przedstawione Panu w świątyni, dwoje sędziwych świętych chodzących w bojaźni Pana, przybyło tam będąc prowadzonymi Duchem Świętym i pozdrowiło Dziecię. Zauważmy, że wielcy mężowie Jerozolimy nie mający kontaktu z Bogiem nic nie wiedzieli o tym dziecku. Byli tam jednak tacy, którzy trwali w społeczności z Bogiem i wiedzieli o co chodzi pomimo tego, że nie objawił się im żaden anioł. Duch Święty spoczywał na Symeonie i poprzez tego Ducha nie tylko *wiedział*, że powinien zobaczyć Chrystusa Bożego przed swoją śmiercią, ale Dziecię Jezus było w świątyni w tym momencie, gdy on tam wszedł. Podobnie było w przypadku starej Anny. Jej wizyta nastąpiła w doskonałym momencie, tak, że mogła Go zobaczyć.

Czytając wiersze 28-35 możemy odczuć, jak wzruszająca musiała być to scena. Starzec zwracający się do Boga a potem do Marii. Był on gotowy do odejścia w pokoju widząc zbawienie Pańskie w Świętym Dzieciątku. Faktycznie on poszedł o krok dalej niż anioł, ponieważ rozpoznał, iż zbawienie Boże zostało przygotowane przed obliczem „wszystkich ludów” – tym razem słowo to jest w liczbie mnogiej. Jezus nie miał być tylko chwałą Izraela, ale także światłem, które miało oświecić pogan. Zostało mu objawione, że łaska miała wypłynąć poza wąskie granice Izraela.



Było mu także objawione, że Chrystus miał przyjść i napotkać sprzeciw względem siebie. Prawdopodobnie nie rozumiał wszystkich swoich słów. Zauważamy w nich cień krzyża, gdy mówił o mieczu, który miał przeszyć duszę Marii. Tego właśnie dowiadujemy się z jego słów skierowanych do matki Jezusa.

Możemy przypuszczać, że Symeon, któremu pozwolono dożyć chwili, kiedy rzeczywiście trzymał w ramionach Zbawiciela, powinien być gotów, aby „odejść w pokój”. Możemy przypuszczać, iż mógł czuć się zawiedziony, że odchodzi przed osiągnięciem szczytu Bożej woli. Jednak bez wątpienia dane mu było, jako prorokowi, przewidzieć odrzucenie Chrystusa i dlatego nie spodziewał się natychmiastowego nadejścia Jego chwały .

Symeon ogłosił, iż Dziecię podda Izrael próbie. Wielu hierarchów i znamienitych osób upadnie, a wielu uniżonych i poniżonych zostanie wywyższonych. Wielu sprzeciwi się Jemu, zostanie odrzucony, lecz wiele serc ujrzy światło i spotka się z Nim. Przed obliczem Boga wszyscy ludzie zmuszeni są do tego, aby objawić swoje prawdziwe charaktery, więc ten aspekt Chrystusa był niewidoczną oznaką Jego świętości. Co więcej, sama Maria powinna być przeszyta boleścią tak jak mieczem – słowo, które wypełniło się, gdy stała pod krzyżem.

Sędziwa Anna dopełniła ten piękny obraz bogobojnej resztki Izraela. Nieustannie służyła Bogu, a kiedy zobaczyła Chrystusa, „mówiła o Nim”.

Możemy w tym miejscu dokonać podsumowania cech, które naznaczają ten pobożny lud. Pasterze okazali *wiarę* i od razu zaakceptowali oni słowo, które przekazał im anioł, następnie kiedy już wszystko zobaczyli, wówczas wychwalali i wielbili Boga.

Maria jest przykładem *uwważnego i rozważającego ducha*, który czeka na Boże wyjaśnienia – wiersz 19.

Symeon był człowiekiem, który *czekał* na Chrystusa, będąc podległym instrukcjom i mocy Ducha Bożego. Był on szczęśliwy, że znalazł Chrystusa i *prorokował* o Nim.

Anna była tą, która *służyła* Bogu nieprzerwanie i *świadczyła* o Chrystusie, gdy go ujrziała.

Na końcu szczególny nacisk jest położony na to, że każdy szczegół dotyczący przyjścia Chrystusa był zgodny z zarządzeniami prawa (zakonu) Pana. Pięć razy użyto słowa prawo (zakon) – wiersz 22, 23, 24, 27, 39. Ta wspaniała cecha, przypuszczamy, powinna zostać przypisana Józefowi, mężowi Marii – jest to szczególne *posłuszeństwo Słowu Bożemu*.

Teraz oczekujemy Jego drugiego przyjścia. Jak dobrze byłoby, gdyby i w naszych sercach te wspaniałe cechy były tak mocno naznaczone.

Wiersz 40 obejmuje pierwsze dwanaście lat z życia naszego Pana. Pokazuje, że cechował Go normalny rozwój umysłu i ciała, co właściwe jest rodzajowi ludzkiemu; jest to świadectwo Jego prawdziwego człowieczeństwa. Fakt ten zostaje potwierdzony, gdy możemy przyjrzeć się na chwilę Jego życiu, gdy miał dwanaście lat. Nie nauczał on uczonych ludzi, lecz słuchał ich i zadawał im pytania w taki sposób, że dziwili się i sami zaczęli mu je zadawać. Widzimy tutaj ponownie, jak doskonale wypełnia to, co jest odpowiednie dla dziecka w Jego wieku, w czasie, gdy uwidacznia swoje ponadludzkie atrybuty. Odpowiedź jakiej udziela swojej matce także dowodzi, że był On zainteresowany swoją misją. Po tym wydarzeniu nadeszły lata, w czasie których zajął on podległe miejsce w stosunku do Józefa i Marii, okazując w ten sposób pełnię ludzkiej doskonałości odpowiedniej do Jego wieku.